Nr. 10. Październik 1914. Rocznik XIII.

ADORACYA
PRZENAJŚW. SAKRAMENTU



†

# Ś. P. PAPIEŻ PIUS X.

Huragan wojny europejskiej, a może i światowej, leci ponad światem chrześcijańskim Państwa i ludy, które niedawno jeszcze — na pozór przynajmniej — bratały się z sobą, stoją przeciw sobie do śmiertelnej walki, kładąc na szali losu swe najdroższe zdobycze i skarby. Huk armat i jęk rannych wtóruje trąbie wojennej, a „z dymem pożarów i z kurzem krwi bratniej“ biją do Pana Zastępów niezliczone głosy o zmiłowanie, o ratunek, o lepszą przyszłość...

W tym właśnie czasie dnia 20 sierpnia b. r. zamknął powieki Namiestnik Chrystusa Pana „Księcia pokoju“ ś. p. papież Pius X. Władca około 300 milionów dusz, ale panowanie Jego nie opierało się na bagnetach i kulach armatnich. Był więźniem Watykanu, a jednak jego moralną powagę uznali nawet innowiercy i dzięki swym wpływom zażegnał niedawno wojnę między Stanami Zjednoczonymi a rzecząpospolitą Meksykańską. Był ubogim z rodu i z przekonania, a jednak miliony rozdał za życia na ulżenie nędzy ludzkiej i miliony wydał na dobroczynne zakłady z tych dobrowolnych ofiar, jakie mu jego wierne dzieci składały.

Był bezbronny, a jednak bronił nieszczęśliwe narody, szczególnie nasz naród polski przed zniszczeniem ostatecznem, przed zwątpieniem i rozpaczą.

Jemu to zawdzięcza Polska między innemi, że starożytna stolica arcybiskupia w Poznaniu i w Gnieźnie po długiem sieroctwie doczekała się nareszcie Arcypasterza-Polaka. A te zasługi jego tem są cenniejsze, że z natury swojej ciche, mało znane i nie przez wszystkich Polaków uznane i ocenione.

Ale szczególnie zasłużył się ś. p. Pius X. jako Odnowiciel życią duchownego w chrześcijaństwie przez szerzenie czci i miłości względem Najśw. Eucharystyi.

Wieszczym, bo przez Ducha św. oświeconym umysłem przeczuł on i przewidział, że chrześcijan katolików czekają straszne próby i kataklizmy, że wiara i cnota będą wystawione na ogromne niebezpieczeństwo i że ratunek na to może się znaleźć jedynie w powrocie synów marnotrawnych do Chrystusa, obecnego wśród nas w Eucharystyi świętej.

Częsta i codzienna Komunia wiernych, wcześniejsza i częsta Komunia dzieci, częstsza Komunia chorych, częste słuchanie Mszy św., nawiedzenia, o ile można, codzienne i adoracya Przen. Sakramentu oto ulubione rady, zachęty, polecenia i nakazy, jakich nie szczędził w czasie swego jedynastoletniego pontyfikatu Papież Pius X.

Ile z tego posiewu wzrosło owocu, ile wzrasta na przyszłość, Bóg jeden wie i zdoła osądzić.

To pewna, że na dobę obecną strasźliwej światowej wojny, „niepewności dnia ani godziny“, zagrożonego życia, mienia i wolności jednostek, rodzin, narodów i państw całych te polecenia i rady zmarłego Ojca św. o pożywaniu częstem, o ile można, codziennem Komunii św. nabierają szczególnej siły i aktualności. Szczęśliwi, co głos Papieża usłyszeli, i zrozumieli i za nim poszli! Oni mogą na wzór

pierwszych chrześcjan patrzeć śmiało śmierci w oczy i tej może gorszej od śmierci niepewności, co jutro przyniesie?...

My Kapłani, zwłaszcza należący do Stowarzyszenia Adoracyi Kapłańskiej żegnamy zmarłego Ojca św. ze szczególnym afektem, boć On był dla nas prawdziwie *Ignis ardens*, zapalał nas ciągle do pielęgnowania i rozszerzania czci Boga ukrytego na ołtarzach naszych. I choć wierzymy, że Jego Następca będzie także kierowany Duchem św. jak każdy Ojciec św. w swoim urzędzie Apostolskim, niemniej śmiemy twierdzić, że ś.p. Pius X był w szczególniejszy sposób Papieżem opatrznościowym i że jego zarządzenia, jego prace i nawoływania na polu zwłaszcza Eucharystycznem nie pójdą z nim do grobu, lecz będą raczej ziarnem, które w najbliższej przyszłości bujne i niespożyte wyda plony. R. i. p.

# Królowo Polski!

*Królowo Polski! na wszechświata tronie*
*I w gwiazd promiennych złocistej koronie,*
*Tam z wiecznej chwały wzniosłego nastroju*
*Do walk doliny zwróć różdżkę pokoju!*

*Tyś Matką pięknej miłości nazwana,*
*Królową — sercem narodu wybrana,*
*Skinieniem swojej władzy i litości*
*Powstrzymaj zgrozę zawistnych srogości.*

*Na ziemi naszej nienawiść się szerzy,*
*Z bratnich szeregów tworząc huf szermierzy...*
*Ach! wstrzymaj waśni szkodliwych mitręgę,*
*Tchnij w serca uczuć ofiarnych potęgę —*

*I kiedy wojna w ojczyźnie się sroży,*
*Królowo nasza Ty zbliż pokój Boży,*
*Bo w kraju, w którym brat z bratem wojuje,*
*Naród trwałego gmachu nie buduje.*

*Ach! spojrzyj Matko i ducha niezgody*
*Oddal od każdej ojczystej zagrody,*
*Spraw niech ustaną kłótnie i zatargi*
*I niech umilkną krzywd wzajemnych skargi.*

*Królowo Polski! spraw niech bój przeminie,*
*A zbożna praca w zgodzie się rozwinie*
*I niech ta prawda błyśnie z chmur zwichrzenia:*
*Że w serc miłości — siła odrodzenia.*

*M. O. S.*

# Rozważanie Mszy św. u stóp Przen. Sakramentu

## Skuteczność Ofiary Mszy św.

### Zadośćuczynienie.

Razu jednego czcigodny Alvarez, przygotowując się do Mszy św., wpadł w zachwycenie, i ujrzał przed sobą Zbawiciela świata, uginającego się pod ciężarem drogocennych kamieni, któremi był obarczony. Sługa Boży, głęboko wzruszony tem widzeniem, — nie rozumiał jednak jego znaczenia; wtedy Zbawiciel przemówił: „Czy znajdę dziś kogokolwiek, ktoby mi ulżył tego ciężaru?“ W jednej chwili rozjaśnił się umysł świątobliwego kapłana i zrozumiał, że te skarby Jezus we Mszy św. przynosi na ziemię w postaci łask niezliczonych, aby je wiernym, dobrze usposobionym, biorącym udział w św. Ofierze rozdzielać, i czeka z upragnieniem, aby dusze z zupełną ufnością po te dary do Niego się zbliżały. Bóg w swej hojności i dobroci niezrównanej, otwiera nam podczas Mszy św. cały skarbiec zasług odkupienia i pozwala nam czerpać zeń na własną korzyść ile nam się podoba i o ile to uczynić zdołamy; wolno nam te zasługi Chrystusowe, za naszą własność uważać. W miarę naszego wewnętrznego skupienia i pobożności, w miarę naszych gorących pragnień, — ilość tych łask i zasług przyzynaną nam będzie. Niestety jednak!... tysiączne przykłady z życia zbyt jasno nam dowodzą, że ludzkość cała, z małemi tylko wyjątkami, nie zna, nie ocenia, a nawet w znacznej części lekceważy i wzgardza skutkami Przenajdroższej Ofiary Mszy św. Niezmiernie

mała liczba chrześcijan spieszy z rozkoszą i upragnieniem czerpać z tego Skarbu zasług Chrystusowych i ubogacać niemi wnętrze swej duszy !.... Któż zdoła wyrazić, — jak wielką zniewagą dla Oblubieńca dusz naszych jest tego rodzaju niewdzięczność ludzka ? !

Lecz mój Boże !... cóż jeszcze pod tym względem mam powiedzieć i o samym sobie ?... czy mam żywą, gorącą i niewzruszoną wiarę w skuteczność tej Boskiej Ofiary?... Czy mam to przekonanie, że w mojem ręku podczas Ofiary Mszy św. spoczywają niewyczerpane skarby, nieocenionej wartości łask wszelkiego rodzaju ? A ileż to razy, przez nieuwagę, brak skupienia i brak żywej wiary, sam sobie stawiałem przeszkody do korzystania ze zbawiennych skutków tej Przenajśw. Ofiary!

Czy wierzę mocno, że o cokolwiek prosić będę Boga za pośrednictwem Ofiary Mszy św., wszystko otrzymam, jeżeli tylko przez ułomność moją, nie przeszkodzę działaniu łaski ?

Czy rzeczywiście mam to przekonanie, że jeźli prośba moja, którą we Mszy św. Bogu przedstawiam, nie bywa wysłuchaną, to wina leży nie po stronie Najśw. Ofiary, ale jedynie sobie samemu winienem przypisać tę nieskuteczność modlitwy, z powodu braku odpowiedniego usposobienia ?

Czy mam niezachwianą ufność, że przez nieskończone zasługi Chrystusowe w Ofierze Mszy św., dostąpię odpuszczenia kar doczesnych za popełnione grzechy?... Niestety ! wyznać muszę, o Boski mój Zbawicielu, że wiara moja w wszechmocną skuteczność Twej Najświętszej Ofiary, jest nad wyraz chwiejna i słaba. Ten brak ufności jest naturalnym wynikiem, że dotąd tak mało korzyści z tak wielu wysłuchanych i odprawionych Mszy św. odniosłem.

Ileż to razy przez roztargnienie i nieuwagę w tej najdroższej Ofierze, nie oddałem Bogu w całej pełni czci i chwały, jaką winienem Mu był złożyć !... O najmiłosierniejszy Zbawicielu, racz mi najłaskawiej przebaczyć i wyjednać u Ojca Przedwiecznego odpuszczenie tych win moich !...Wyjednaj mi przebaczenie za niedbalstwo, z jakiem spełniałem Twoje posłannictwo, które mi najmiłościwiej tu na ziemi zlecić raczyłeś, w składaniu Bogu Ojcu, w Twojem Imieniu za pośrednictwem Mszy św. czci poczwórnej : uwielbienia, dziękczynienia, zadośćuczynienia i prośby. Ileż to razy byłem być może w grzechu śmiertelnym, a Bóg wzruszony widokiem Przenajśw. Ofiary Swego Syna — przez Jej zasługi, zwrócił miłosierny wzrok na mnie i pukał do mego serca, przez wyrzuty sumienia, — aby mnie skłonić do skruchy i żalu, a ja nieszczęsny !... opierałem się łasce !... Przebacz miłosierny Jezu !... przebacz !

Ileż to razy Bóg, — wskutek zasług tej Boskiej Ofiary pragnął zmazać wszystkie długi mych grzechów i oszczędzić mnie w przyszłem życiu i od spłacania tychże w strasznych mękach czyścowych, — a ja niebaczny, nie umiałem korzystać z tego dobrodziejstwa Bożego, — z tej łaski niezrównanej !.... O ! najmiłosierniejszy Jezu !... bądź mi miłosiernym teraz i w godzinie śmierci mojej !

Ileż to razy, — mając w ręku ożywcze źródło wód zbawiennych, któremi mogłem codziennie gasić palące płomienie mąk czyścowych, zapominałem o tych biednych duszach, które może wyglądały odemnie tej ulgi i pomocy !... Ofiarując za nich Mszę św., mogłem w tak łatwy i niezawodny sposób przynieść im ochłodę, a może nawet i niektórym zupełne wyzwolenie !... O ! najmiłosierniejszy Jezu ! skrusz i zmiękcz to moje nieczułe i twarde serce, a bądź miłosiernym duszom czyścowym, szczególnie moim najbliższym, które mają prawo wymagać odemnie pamięci i ratunku !

O ! Maryo !... Matko i Pani nasza !... Najświętszego Sakramentu szczególna Czcicielko, — podziel ze mną cześć i święte uczucia, jakiemi przepełnione jest niepokalane Serce Twoje względem tej Przenajśw. Ofiary, i dopomóż mi, abym odtąd z największą gorliwością czerpał pełnemi rękoma z tego źródła nieprzebranych skarbów dla dobra mego i dusz bliźnich moich !

**Prośba.**

Ponieważ Najświętsza Ofiara Mszy św. jest w całem tego słowa znaczeniu, najskuteczniejszym środkiem dusz ludzkich uświęcenia, — pożytecznem jest dla wszystkich wogóle chrześcijan zastanowić się nad niewysłowionem bogactwem łask, jakie w Niej swe źródło mają i zarazem mocne uczynić postanowienie do jak najobfitszego z nich korzystania. Wszystkie starania duszy pobożnej przedewszystkiem do tego pragnienia skierować się powinny, jako do głównej podstawy życia wewnętrznego. Że jednak skuteczność Boskiej Ofiary, w zasadzie nieskończona i niezrównane zawierająca skarby, — udziela się duszom tylko według stopnia ich pobożności i wewnętrznego udoskonalenia, oraz żywej wiary, powinniśmy więc, o ile tylko sił nam starczy, czerpać środki zbawienia z tego drogocennego źródła, które Bóg dobry, wszystkim bez wyjątku wiernym podczas każdej Mszy św. otwiera.

O ! najłaskawszy Zbawicielu, racz uchylić choć w części tę grubą zasłonę, która przed wzrokiem mej duszy zakrywa niezrównanej doniosłości skuteczność Twej Boskiej Ofiary !

O ! Zbawicielu mój najświętszy, wznieś duszę moją na wyższy stopień doskonałości, aby tym sposobem mogła w jak najwyższej mierze korzystać z niewysłowionych łask, jakie przynosisz ludziom w przedziwnej Ofierze Mszy św. !

O ! mój Zbawicielu najdroższy, błagam Cię całą gorącością duszy, abyś raczył pomnożyć moją wiarę i zwiększyć nabożeństwo do tej godnej największego uwielbienia Ofiary. Oby odtąd obudzała we mnie nietylko cześć i miłość najwyższą, ale nadto stanowiła moje uświęcenie, przez codzienną praktykę jak najgorliwszego brania w Niej udziału !

Utwierdź mnie w tem postanowieniu, abym we wszystkich moich pokusach, we wszystkich potrzebach duszy i ciała — w Niej jedynie szukał wsparcia, ratunku i pociechy. Niech mam to głęboko wyryte w pamięci, że ta Przenajśw. Ofiara jest najdoskonalszym środkiem do obudzenia litości i miłosierdzia Bożego względem nas biednych grze-

szników ! Gdybym kiedy nieopatrznie w ciężki grzech popadł, racz obudzić we mnie niezachwianą ufność i nadzieję, że mi Bóg za pośrednictwem Twej Boskiej Ofiary, grzech i winę najłaskawiej daruje; bo nic na świecie tak skutecznie, jak Najśw. Twe Ciało i Przenajśw. Krew Twoja, nie zdoła złagodzić słusznego gniewu Bożego. Dopomóż mi, abym codzień uciekał się do tego bezcennego źródła łask najobfitszych i nieocenionej wartości zasług Twoich, aby niemi spłacać codzienne długi mych grzechów, pamiętając, że w tej Ofierze Najśw. zostawiłeś nam niewyczerpany skarb zadośćuczynienia Bogu Ojcu za niewierności nasze.

O ! Zbawicielu nasz ukochany, racz przedewszystkiem objawić nam sługom Twoim kapłanom, niezmierną wartość tego drogocennego Daru, który złożyłeś w nasze ręce, abyśmy w pierwszym rzędzie czerpali zeń obfitość łask dla siebie, a następnie i dla wszystkich wiernych chrześcijan.

O ! najmiłosierniejszy Panie, oświeć umysły ludzi, aby zrozumieli, jak wielkie szczęście i zaszczyt przypada w udziale tym wszystkim, którym dozwolono jest służyć do Mszy i uczestniczyć wraz z kapłanem w tej Boskiej Ofierze; wskaż im nieocenione korzyści dla duszy, jakie osiągnąć mogą w tej honorowej służbie !....

O ! Jezu, niewysłowionej dobroci, błagam Cię, racz dać zrozumienie sercom wiernych Twoich, jak wielką mogą mieć zasługę w dostarczaniu przyborów potrzebnych do odprawiania Mszy św., lub też rozdawania intencyi księżom, aby Mszę św. odprawili.... Oby mogli pojąć i ocenić olbrzymie korzyści, jakie im za tego rodzaju przysługi Bóg w Swej hojności niezawodnie udzieli ! O ! Zbawicielu najdroższy, zachęć dusze wiernych Twoich do codziennego słuchania Mszy św. Obudź w nich gorące pragnienie korzystania z tych łask nadmiernych, jakie Msza św. przynosi w pierwszym rzędzie kapłanowi, który Ją odprawia, następnie ministrantom, a nakoniec tym wszystkim, którzy z największą pobożnością wysłuchać Jej pragną !

O najsłodszy Jezu, który jesteś Panem serc ludzkich i którego mocy nikt się oprzeć nie może, racz usposobić te dusze, za które w tej chwili spełnia się Najświętsza Ofiara, do pełnego korzystania z obfitości łask Twoich, jakie im udzielić pragniesz i w tej Ofierze Mszy św. przynosisz. Nawróć biednych grzeszników i skłoń ich serce do prawdziwej skruchy i żalu; racz udzielić odpuszczenia grzechów i kar doczesnych tym wszystkim duszom, które Ci są w tej Przenajśw. Ofierze polecane, — aby się przyoblekły w szatę niewinności i tym sposobem stawszy się miłemi w oczach Twoich, zasłużyły osiągnąć zbawienie wieczne !

O ! Zbawicielu najświętszy ! natchnij kapłanów i wiernych chrześcian, aby kosztowne owoce wszystkich Mszy świętych oddawali zawsze do rozporządzenia Najśw. Pannie, Matce Twej Niepokalanej, aby Ona rozporządzała niemi według Swego upodobania, ku większej chwale Boga i pożytkowi dusz naszych !

O ! Maryo, Matko i Pani nasza ! Najświętszego Sakramentu szczególna Czcicielko, racz ubłagać Syna Twego, aby według Jego zamiarów

i najświętszej woli Msze św. wywierały wpływ nieograniczony na wszystkie bez wyjątku dusze i aby boską skutecznością swoją — oczyszczały je, odradzały i przyniosły im owoce wiecznego zbawienia!

Postanowienie. O każdej godzinie dnia dzisiejszego łączmy się z Maryą, w celu uczczenia Jej Boskiego Syna, ofiarującego się za nas Bogu Ojcu, na ołtarzach całej kuli ziemskiej. Starajmy się ogarnąć myślą te wszystkie poświęcone miejsca i przyjmujmy Komunię duchowną. We wszystkich potrzebach naszych, tak duszy jak i ciała, spieszmy zawsze z prośbą o ratunek przed ołtarze Pańskie, przy których się odprawia Przenajśw. Ofiara.

**Zakończenie Adoracyi.**

Podziękujmy Najsł. Sercu Jezusa za łaski otrzymane podczas tej Adoracyi... Przeprośmy za wszystkie nasze roztargnienia i niedbalstwa. Zmówmy 5 Ojcze nasz i 5 Zdrowaś dla dostąpienia odpustu, który to odpust ofiarujmy Najśw. Maryi Pannie do rozporządzenia.

Zanim opuścimy kościół, oddajmy serca nasze pieczy Najśw. Eucharystycznego Serca Chrystusa Pana.

# KOMUNIA DUCHOWNA.

*„Stworzyłeś nas dla siebie o Boże i serce nasze nie zazna spokoju, dopóki nie spocznie w Tobie“*.

W tych kilku słowach zawarł św. Augustyn rezultat życia obciążonego grzechem, ale opromienionego łaską życia, które odbiegłszy od Boga zakończyło się zupełnem oddaniem Bogu. W tych kilku słowach tkwi myśl psychologiczna ogólnego znaczenia. To nietylko doświadczenie życiowe jednego człowieka, ale całej ludzkości; to dzieje ludzkiego serca, któremu odsłonięto tajemnicę jego rozterek i źródło jego pokoju.

Przez Boga, dla Boga stworzeni, z Nim, przez Niego i w Nim żyć mamy. I dla tego serce nasze, zawsze trwożliwe i drżące, znajduje spoczynek jedynie w Nim, może być szczęśliwem tylko w ścisłej z Nim łączności. Raj był wiosną i rozkosznem używaniem tej spójni życiowej — pogaństwo to noc zimowa oddalenia i zerwania z Bogiem; każdy żywot grzesznika, który się odwrócił od Boga, ponosi następstwa tego nieszczęsnego zerwania: niepokój, osłabienie lub zanik stron szlachetnych istoty ludzkiej — niskie poddanie się ducha w niewolę ciała.

Odkupienie jest przywróceniem łączności z Bogiem, uosobionej w Chrystusie, Bogu-Człowieku. Podobnie, jak Bóg w Starym

Testamencie objawia się w słowach: *Jam jest, którym jest,* tak Jezus w Nowym Zakonie wypowiada z majestatem swoje: *Jam jest.* W zdaniach, które się od tych słów rozpoczynają, odzwierciedla się punkt kulminacyjny objawienia.

*Ja jestem Zmartwychwstanie i Żywot... Ja jestem drogą, prawdą i życiem... Ja jestem światłością świata... Ja jestem prawdziwem życiem — Ja i Ojciec to jedno.*

Według św. Jana apostoła świadectwo Nowego Zakonu, to świadectwo naszej wiary. Bóg nam dał życie wieczne — a życie to jest w Jego Synie; — kto ma Syna, ma życie, kto nie ma Syna, nie ma życia (Jan I. 5, 11). Króciej, ale jeszcze silniej wyraził to sam Zbawiciel jako nowe prawo życia: *Ja w Ojcu, wy we mnie, a ja w was* (Jan IV, 20).

„Ja w Ojcu, wy we mnie, a ja w was". Oto nowe prawo — oto odkupienie i zbawienie — oto życie wieczne. Ileż wartości ukrytych w tych kilku słowach! I jakąż to ceną okupił Zbawiciel spełnienie się słów takiego znaczenia? „Ja w Ojcu" mieści w sobie cały majestat i całą chwałę Bóstwa. „Wy we mnie, a ja w was" zawiera wszystkie gorzkie tajemnice zaparcia się siebie: pragnienie przyjęcia na siebie ciała ludzkiego, wcielenie, żywot posłuszeństwa, cierpień, chłosty, dźwiganie krzyża i śmierć haniebną. Zawiera w sobie także tajemnicę Eucharystyi, która czyni Jezusowi możliwem pozostanie na ziemi, pomimo że z niej odszedł — odejście, pomimo że na niej pozostał, w której On chce jako ukryty Bóg-Człowiek zamieszkać wśród ludzi, w której przybiera postacie chleba, ażeby być naszem pożywieniem i módz powiedzieć: *Bierzcie i jedzcie, to jest moje Ciało, kto mię pożywa, żyć będzie we mnie — ja w Ojcu — wy we mnie, ja w was.* Błogosławione i szczęśliwe chwile Komunii świętej! Być jedno z Nim, Bogiem-Człowiekiem: serce z sercem, pierś z piersią i dusza z duszą Jego. On we mnie a ja w Nim. Chwile szczęśliwe, ale chwile przelotne. I dla tego powinniśmy zawsze i ciągle zbliżać się do Stołu Pańskiego — jeżeli możliwe co tydzień i częściej — nawet codziennie wedle życzenia naszego ś.p. Ojca świętego.

Mamy atoli jeszcze inny rodzaj Komunii, który możemy przyjmować nietylko codziennie, ale o każdej porze dnia i nocy a nim jest Komunia duchowna. Wiecie, na czem ona polega. Od dzieciństwa uczono nas, że słuchając Mszy św., a nie mogąc przystąpić do Stołu Pańskiego, możemy wzbudzić przynajmniej w duszy

gorące pragnienie połączenia się z Jezusem Sakramentalnym, formułując przytem akty wiary, nadziei i miłości. Kiedy dusza zwraca się ku Niemu i tęskni za Nim, On się zwraca ku niej — jeżeli Go wzywa — On jej odpowiada: *Oto jestem* (Iz. LVIII. 9) ty we mnie a Ja w tobie. On się z nią jednoczy, nie w Komunii Ciała i Krwi swojej, ale w duchu. Taką jest Komunia duchowna. — Komunia pragnienia.

Nie lekceważmy jej sobie. To nie nabożne przywidzenie — to nie sentymentalność jakaś, albo wymysł nowoczesny. Nie — Komunia duchowna jest starszą od swej nazwy — jest równie dawną jak prawdziwa Komunia i była tejże od najdawniejszych czasów milczącą towarzyszką lub zastępczynią. Ona jest jedyną Komunią Aniołów, trzymających straż honorową w około Przen. Eucharystyi od chwili jej ustanowienia, aniołów spoglądających na Nią i adorujących Ją z jednaką zawsze czcią, z tem samem zawsze uszanowaniem, aniołów spragnionych tego boskiego pokarmu i nasycających się Nim tylko duchownie. Znajdujemy ślady Komunii duchownej już w Piśmie świętem, odczuwamy jej pragnienie w wykrzyku duszy Maryi Magdaleny: *Rabboni!* — w św. Tomasza: *Pan mój i Bóg mój.* Ona była Komunią świętych męczenników, kiedy wśród strasznych mąk na zakrwawionej arenie, w szponach tortur wzdychali nadarmo za Chlebem żywota.

Święty uczeń apostołów, męczennik Ignacy, opisuje ten głód święty w wzruszających słowach: „Nie pragnę żadnych rozkoszy świata, pragnę Chleba Bożego, Chleba niebieskiego, Ciała Jezusa Chrystusa — Syna Bożego i tego napoju, jakim jest Jego Krew, która rodzi w nas miłość nieprzemijającą i życie wieczne“ (ad Rom. *V*II). (c. d. n.)

# 25-ty Kongres międzynarodowy Eucharystyczny w Lourdes od 22 do 26 lipca r. b.

W roku zeszłym na ostatnim Kongresie Eucharystycznym na Malcie postanowiono, aby najbliższy Kongres odbył się we Francyi w Lourdes. Wobec takiej decyzyi komitet stały Kongresowy z biskupem z Namur Heylen'em na czele wcześnie wziął się do pracy, aby zakrojony na wielkie rozmiary wiec doszedł do skutku; dla ułatwienia zaś sobie pracy powołał jeszcze

do życia komitet lokalny z biskupem dyecezyi Tarbes i Lourdes, Schoepferem jako prezesem. Komitet zwrócił się zaraz na początku roku 1914 z odezwami do całego episkopatu katolickiego, prosząc o przyjęcie w Kongresie udziału. Podług też przyjętego i stale przestrzeganego na Kongresach zwyczaju poproszono Ojca św. o błogosławieństwo i o łaskawe przysłanie legata, pod którego prezydencyą odprawiałby się Kongres. Ojciec św., św. pam. Pius X. wyznaczył na tę godność kardynała Granito Pignatelli di Belmonte, niegdyś nuncyusza wiedeńskiego.

Miejsce dla Kongresu obrane było szczęśliwie z tego choćby względu, że Lourdes cieszyło się i cieszy wszechświatową sławą, jako jaśniejące cudami Najśw. Panny; przytem chciano uwzględnić zapewne i ten szczegół, że akurat w tym roku 25 lipca upłynęło lat 50 od pierwszej pielgrzymki do Cudownej Groty[1]) w Lourdes. Kongres nie zawiódł się w swych pragnieniach. Na dany apel odezwały się serca katolickie — w drogę do Lourdes ruszyli pasterze — biskupi i kapłani, pospieszyli i wierni; wszystkich zaś pchała jedna myśl — jedno pragnienie, uczcić Jezusa utajonego w Najśw. Sakram., uwielbić Maryę w jej cudownej grocie.

Chociaż uroczyste otwarcie Kongresu było wyznaczone na środę po południu, większość uczestników stanęła w Lourdes już we wtorek 21 lipca, tego też dnia przybył i kardynał legat, witany uroczyście na stacyi przez Biskupów Tarbes i Namur, przez przedstawicieli miasta oraz tłumy duchowieństwa i wiernych. Gorąco usposobieni Francuzi, a nie brak było i innych południowców, urządzili legatowi owacyę. Muzyka, bicie w dzwony, huk fajerwerków, klaskanie w dłonie, powiewanie chustkami, wreszcie wiwaty złożyły się na jedną uroczystą, poważną i w swoim rodzaju charakterystyczną całosć. Że miasto Lourdes na czas Kongresu przybrało się odświętnie, że każdy z domów przedstawiał w sobie jakąś jednostkę artystyczną, które znowu zlewały się w całość wielką, przepiękną, że każdy dom świecił się w setkach chorągiewek o wszystkich barwach tęczy, że emblematom eucharystycznym, obrazom serca Zbaw. Matki Najśw. i liczby nie było, każdy łatwo to zrozumie, kto zna naturę Francuzów, lubujących się w formach zewnętrznych, kto rozumie, że serce ma też swoje prawa, a właściwie, że w okazywaniu swych uczuć żadnym prawom nie chce się poddać.

Ale wracajmy już do najistotniejszej rzeczy w Kongresach, do rozpraw. Wiadomo, że Kongres w Lourdes jako treść swych prac podjął temat: „Królestwo socyalne Jezusa Chr. w Eucharystyi. (Le Royaume sociale de Jesus-Christ dans l'Eucharistie)". Treść to obszerna i bardzo, nic więc dziwnego, że ją rozbito

---

[1]) Pierwsza pielgrzymka odbyła się 25 lipca 1864 r.

na pomniejsze tematy, a te jeszcze na mniejsze. I-ym takim tematem był: „Podstawa naukowa i prawa Królestwa Chryst.“ Pod tym tytułem przedstawiono słuchaczom naukę o Królestwie Chryst. w Eucharystyi według teologii: *a)* rozwój tej nauki między Ojcami, teologami, w uniwersytetach, zakonach, *b*) przejawy jej w liturgii, w sztuce, pomnikach, *c*) w literaturze, *d*) w historyi, *e*) odnowienie jej w kulcie najsłodszego Serca. *f*) rozszerzenie przez kongresy eucharystyczne, międzynarodowe zwłaszcza. Jako II. temat postanowiono: „Dobrodziejstwa Jezusa Chryst. względem społeczeństw przez Eucharystyę“; mówiono tu o dobrodziejstwach Mszy św., o Obecności Zbawiciela w Najśw. Sakr., o Komunii św., kładąc szczególniejszy nacisk na codzienną Komunię św. według dekretu: Sacra Tridentina Synodus, wszędzie zaś uwzględniono stosunek i wpływ omawianych tajemnic na życie społeczne. Zaś III. temat nosił tytuł: „O czci winnej Chrystusowi albo ofiarowanie się Jezusowi Chr. w Eucharystyi“. Wiele mówiono, aby wszystkie ludy obrały sobie jeden jakiś dzień dla okazania w nim szczególniej swej czci dla Zbawiciela, o czci oddawanej p. Jezusowi na Kongresach Eucharystycznych międzynarodowych, narodowych, dyecezalnych, parafialnych. O obowiązku publicznego wynagrodzenia Zbaw. za bezbożność publiczną, o czci Zbawiciela w Eucharystyi w życiu parafialnem, dziełach katolickich i t. d. Z uwagi zaś na ścisły stosunek Naj. Panny do Najśw. Sakr. jak i ze względu na miejsce, w którem Kongres się odbywał, IV. temat brzmiał: »Królestwo Chrystusowe w Eucharystyi i Królestwo Niepokalanie Poczętej“. Tu usłyszeliśmy o stosunku pomiędzy Królestwem Jezusowem a Królestwem Maryi, wreszcie poruszono kwestyę specyalną: „Jak Najśw. Panna w Lourdes prowadzi dusze do Eucharystyi“. A mówiąc o tem, nie podobne było nie mówić o rzeczy, co jest na porządku dziennym w Lourdes, o cudach Najśw. P. Ostatni tytuł referatu brzmiał: „Jubileusz Kongresów międzynarodowych“, mianowicie myśl przewodnia Królestwa Najsłodszego Jezusa Chr. w pojęciu tych, którzy rozpoczynali dzieło Kongresowe i jaki był rozwój tej myśli w pracach przeszłych 24 Kongresów.

Przyjętą jest rzeczą na Kongresach, że uczestnicy podzieleni są według narodowości na rozmaite sekcye i że w tych sekcyach w rodzinnym każdemu narodowi języku, prowadzone są rozprawy. Tak też było i w Lourdes, uczestnicy podzielili się na sekcyę: francuską, (obradowała w kościele różańcowym); niemiecką — w sali Joanny d'Arc w przytułku Najśw. P. z Lourdes; angielską w sali Najsłodszego Serca w tymże przytułku; austryacką w sali św. Michała w tem samem miejscu; belgijską w sali Sainte-Germain; hiszpańską w sali św. Marty; węgierską w sali Siedmiu Boleści N. Panny; włoską

w kaplicy Najśw. P. z Lourdes; polską, u Klarysek; portugalską w kaplicy Siedmiu Boleści; czeską w sali św. Jana Chrzciciela u Najśw. P. z Lourdes. Uchwalone zaś na poszczególnych sekcyach wnioski wnoszono na rozprawy ogólne, które codziennie się odbywały po obiedzie o godzinie 4 pod prezydencyą osobistą Kardynała legata przed bazyliką różańcową. Kończyła się uroczysta sesya codziennie wielką procesyą z Najśw. Sakr., w której brali udział duchowieństwo i lud, a którą prowadził zawsze jeden z starszych Kardynałów, było zaś tych książąt kościoła na Kongresie 9. Kiedyśmy wspomnieli o Kardynałach, spieszymy dodać, że duchowieństwo zarówno świeckie, jak zakonne wzięło tłumny udział w Kongresie; namacalny dowód, że Chrystus Pan żyje i działa w sługach swoich. Samych biskupów ze wszystkich części świata było najmniej 200. Nie mówiąc o europejskich krajach, byli biskupi z Chin, z Indyj wschodnich, Turcyi Azyatyckiej, Algieru i Tunisu, Egiptu, środkowej Afryki, Afryki północnej; wysp Antylskich, Brazylii, Kanady, Chili, Kolumbii, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Meksyku, Peru, Rzeczypospolitej Argentyny, Panamy, Paraguay, Wenezueli, z Australji. (C. d. n).

# Triduum Eucharystyczne.

## NAUKA WSTĘPNA.

**Nabożeństwo do Najśw. Sakramentu jest obowiązkiem sprawiedliwości.**

„*Tantum ergo Sacramentum veneremur cernui*“
„*Przed tam wielkim Sakramentem upadajmy na twarzy*“.

Pozwólcie Bracia, że słowami liturgii, z któremi Kościół zwraca się do nas tak często, zacznę to trzydniowe nabożeństwo poświęcone chwale Przenajświętszego Sakramentu. Zwracam te słowa do was, jako wezwanie byście pokłon oddali Jezusowi Hostyi, i korzystali pilnie z łask, jakie w tych dniach błogosławionych spłyną w obfitości do dusz waszych.

Ale przedewszystkiem zwracam do was te słowa, by was nakłonić do nabożeństwa, które jest podstawą wszystkich innych, jakieby dusza

[1]) Luc. XII. 35. [2]) Ps. LIV. 23. [3]) Mat. XXVI. 15.

chrześcijańska mogła krzewić w swem sercu, do nabożeństwa do Przenajświętszego Sakramentu.

Czcić świętych, słuszna to rzecz i sprawiedliwa, byli oni przyjaciółmi Bożymi na ziemi, a teraz są uwieńczeni chwałą w niebie, i są tymi w górze naszymi orędownikami i patronami. Czcić Najświętszą Pannę, to nieporównane arcydzieło łaski i natury Matkę Bożą i naszą — Królowę nieba i ziemi, to nabożeństwo jeszcze słuszniejsze i chwalebniejsze — ale czcić, chwalić, kochać Eucharystyę, to najpiękniejsze, najpotrzebniejsze nabożeństwo, bo przedmiot jego jest najdoskonalszy — sam Chrystus.

Podam więc wam do rozważania główne powody nabożeństwa, które nazwę nabożeństwem podstawowem chrześcijaństwa. Szczęśliwym będę, jeśli wam dowiodę, że cześć dla Przenajświętszego Sakramentu jest dla dusz ścisłym obowiązkiem sprawiedliwości świętym obowiązkiem wdzięczności. Obowiązek ten leży też w naszym własnym interesie. Czcijmy, kochajmy, chwalmy ten wielki Sakrament.

O Maryo, matko Przenajświętszego Sakramentu, któraś pierwsza pouczyła świat przez 20 lat ukrytego życia o obowiązkach nabożeństwa Eucharystycznego, bądź wychowawczynią dusz naszych, i odsłoń nam bogactwa ukryte w Eucharystyi.

### Obowiązek sprawiedliwości.

Nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu przedstawia się nam jako ścisły obowiązek sprawiedliwości. Dokonuje się stale na ziemi fakt niezrównanej doniosłości, wobec którego wszystkie inne wypadki dziejów ludzkości ustępują na drugi plan. Nie waham się więc twierdzić, że ludzkość będzie głównie przez Boga sądzona za stosunek swój do tego faktu, a jest nim obecność osobistego Boga między nami.

Podobało się Bogu wybrać ziemię na objawienie się najwyższe i najwspanialsze: nie dość, że się nam okazał w swej wszechmocy przy stworzeniu, chciał jeszcze zstąpić między nas w postaci ludzkiej, okryć się naszem ciałem, połączyć się z naszą duszą, urodzić się, żyć i czuwać jako człowiek, między ludźmi. Błogosławione niech więc będą tajemnice Wcielenia i Odkupienia, stały przedmiot podziwu wieków! —

Ażeby utrwalić w ciągu czasów ten cud nad cudami, Pan Bóg chciał, żeby Jego Święte Człowieczeństwo połączone z Bóstwem pozostało między nami obecne rzeczywiście prawdziwie, istotnie, żebyśmy je mogli stale wielbić i służyć Mu.

Niech mi uczeni nie głoszą wspaniałości wszechświata, niech nie przerażają mej wyobraźni opisem wielkości, świetności i liczby tych innych światów wirujących w przestrzeni. Uznaję wszelką wielkość i piękność w stworzeniu, ale to wszystko jest podrzędne w obec chwały jaką przyoblekło ziemię dokonane na niej Wcielenie Słowa. A jest coś, co podnosi jeszcze wywyższenie naszej ziemi, co utrwala tę godność i co robi ziemię niemal rywalką nieba, to ciągła na niej obecność Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Syna Boga żywego, w Przenajświętszym Sakramencie.

Bo wiadomo wam Bracia, że na słowo kapłańskie wymówione w imię Chrystusa, Wcielenie dokonane w Betleem powtarza się, Syn Boży zstępuje na ołtarze i ofiarowuje się na chwałę Ojca tak, jak niegdyś na Kalwaryi, następnie przebywa między nami w Tabernaculum.

Tak więc w Eucharystyi Bóg przebywa między nami osobiście, stale, powszechnie. Osobiście, bo gdzie jest Hostya poświęcona, tam jest Jezus Chrystus, Słowo Wcielone, Syn Boży, z doskonałością, wielkością, chwalebnością swego Bóstwa, tam jest także Syn Maryi z udoskonaloną i uwielbioną naturą ludzką.

Stale, bo od dnia ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu, Bóg stale, bez przerwy, jest między nami spełniają się słowa: *jestem z wami na każdy dzień.* Powszechnie, bo obejmuje Swą błogosławioną obecnością nie tylko wszystkie czasy, ale wszystkie miejscowości tak, że gdziekolwiek przebywają synowie Adama, należący do Kościoła katolickiego, mają między sobą Boga.

Ta obecność rzeczywista Boga na ziemi, jest najwspanialszą z rzeczywistości, to fakt najdonioślejszy, górujący nad innymi w dziejach ludzkości. Nie dziwcie się więc, że Kościół uczynił Eucharystyę punktem środkowym nabożeństwa i otoczył ją wielorakimi hołdami. Dla Eucharystyi, cała piękność ceremonii kościelnych, woń kadzideł, drogie kamienie, lśniące materye, ołtarze ukwiecone. Dla niej wznoszą się zarówno marmurowe świątynie i drewniane kościółki, dla Niej wreszcie natchnione hymny poetyczne, słodkie dźwięki muzyki, podniosłe głosy kaznodziei, arcydzieła geniuszu ludzkiego. Kościół nic nie pominął niczego nie zaniedbał w oddaniu czci Przenajświętszemu Sakramentowi, bo zrozumiał, co się należy od nas *Bogu, przebywającemu między nami.*

A my co robimy, żeby uznać tę rzeczywistą obecność Boga między nami? Niestety, smutek przejmuje duszę wierzącą, kiedy widzi, jak mało po większej części cenią sobie chrześcijanie Eucharystyę, jak nie starają się o pogodzenie życia codziennego z zasadami wiary. Jedni zapoznają ten Sakrament, i zdziwiliby się wielce, gdyby im kto przypomniał, że Bóg mieszka między nami. Inni oddani własnym sprawom i przyjemnościom, nie zwracają się nigdy do Boga z uczuciem czci. Wstydziliby się uchybić w czemkolwiek bliźniemu, dla Gościa Bożego w Tabernaculum mają tylko wzgardę i zapomnienie. Są i tacy chrześcijanie, którzy się mają za wierzących, ale nie trudzą się wcale, by zrozumieć i spełnić obowiązki względem Eucharystyi, ograniczają się do odwiedzania Jezusa od czasu do czasu i jakby ukradkiem myślą o nim. Jezus-Chrystus jest obecnym między nami, codziennie wyniszcza się za nas na ołtarzach, wznawiając przez miłość dla nas ofiarę kalwaryjską, ale pusto jest w koło Stołu Pańskiego.

Czy to słusznem jest i sprawiedliwem? Jeżeli podobało się Bogu zbliżyć do nas, czy mamy prawo odpowiadać na ten dar obojętnością i wzgardą? Ach nie bądźmy Bracia z liczby tych, którzy zapoznają tę wielką łaskę Eucharystyi! Miejmy dlań wiarę żywą, szacunek głęboki, cześć stałą, oceniajmy go tak, jak mu się to należy, zróbmy zeń za głosem

Koscioła punkt środkowy życia naszego, dajmy mu pierwsze miejsce w naszem nabożeństwie.

Tak tylko spłacimy dług sprawiedliwości, wypełnimy słuszny obowiązek, jaki na nas wkłada obecność Boga między nami.

## NOWE KSIĄŻKI.

*X. Piotr Mańkowski* Tu es Petrus. Rozważania dla kapłanów. Warszawa – Kraków, Gebethner r. 1913. Cena 3 Kor.

Jestto wiązanka (40) rozmyślań dla kapłanów na temat przeróżnych cnót i obowiązków kapłańskich na tle życia, nauk i prac apostolskich Księcia Apostołów, Piotra św. Autor, widocznie mąż modlitwy i gorliwości kapłańskiej, wzbogacił tem dziełkiem naszą literaturę ascetyczną i oddał braciom w kapłaństwie rzetelną przysługę, za którą należy się mu szczera wdzięczność.

## KRONIKA.

Habemus Papam! Osierocenie Stolicy Piotrowej pomimo panującej w świecie wojny, nie trwało długo. Dnia 3 września wybrali kardynałowie Papieżem kard. Jakóba della Chiesa, arcybiskupa Bolońskiego, który przybrał imię Benedykta XV. Nowy Ojciec św. liczy lat 60. Kardynałem został mianowany dopiero w maju b. r. Był przez lat 7 arcybiskupem w Bolonii, przedtem pracował głównie w dyplomacyi papieskiej.

Z całym światem katolickim składamy Ojcu św. Benedyktowi XV. najgłębsze hołdy synowskiej czci i uległości oraz najszczersze życzenia: *Ad multos annos*!

O kongresie Eucharystycznym w Lourdes otrzymaliśmy sprawozdanie od jednego z księży Uczestników Polaków. Pisma Eucharystyczne francuskie i belgijskie z powodu wojny nie dochodzą, nawet i niemieckie.

Przeszło 400 Prenumeratorów „Adoracyi Przen. Sakramentu“ zalega z przedpłatą na r. 1914. Wszyscy otrzymają imienne przypomnienie. Będzie to już ostatni apel wydawcy do dłużników, bo wydawnictwo „Adoracyi P. S.“ wraca od Nowego Roku napowrót do Lwowa. Z powodu wojny trudno będzie nawet wszystkim Odbiorcom doręczyć ten zeszyt.

Mszę św. za zmarłych Członków Stowarzyszenia Adoracyi kapłańskiej zechcą odprawić Księża zapisani pod l. 90001—95000.

Nihil obstat. *Dr. J. C. Tobiasiewicz* censor.

L. 6923. IMPRIMATUR.

w Krakowie, 25 września 1914. † *Anatol*

biskup sufr. wik. gen.

DRUKARNIA I STEREOTYPIA E. i Dr. K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE